

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenszkaja wulica № 20.

Cena z pieras. i dastauk, da chasty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.; na 1 hod—1 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnije numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Wilenszkaja wulica № 20. — (2) U bibliotyce „Znanje“ — Georgijeuski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskaja kniharni M. Piasseckoj-Szlapelis — Dominikanskaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za linejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiac być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysłaje. Možna także padpisać swaje prozwiŭsze razem z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajucy „Naszu Niwu“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

Wilnia, 15 (28) sierpnia (aŭhusta).

Niadaŭna adbyŭsia ũ Wilni zjezd obczestwa „Крестьянинъ“. Na hety zjezd zwali ũsich, chto chce pamahcy muzykom U prahramie byli pytaŭnia wielmi cikawyje: i ab szkołach i bibliotekach, i ab haspadarskich supokach, chaŭrusnych kramach, i ab ziemskim samoupraŭleŭni... Chto praczytaŭ ũsio heta, toj dumaŭ: „Woś, dobryje ludzi, daj im, Boh, zdarouja! Choć i pachnie „Крестьянинъ“ istinno-ruskim ducham, ale-ż może i zrobić szto dla wioski: jon maje siłu, bo i naczalstwa jaho lubić, i szmat czynoŭnikoŭ, dy wialikich tudy zapisaŭsioŭ“...

Wielmi klikali na zjezd wuczyciełoŭ narodnych: „chadziecie da nas,—kazali im,—budziem razem staracca pamahcy naszamu narod!“ Ale ci nasz narodny wuczyciel baieca łaskawaho słowa, ci nie paspieŭ da jaho prywyknuć, tolki jon nieszta upiorsia i nie pryjechaŭ... Z wiosak naźbiraŭsio ũsio 6-8 wuczyciełoŭ. Za toje było tam mnoha haradzkih panioŭ i paŭ, byŭ czlen Hasudarstwienaho Sawietu Sierhiejeuskiej, deputaty Zamysłoŭskij i Tyczynin.

Jak sabralisia ũsie, paczalisia mowy. I tut tolki adkryŭsio, kudy zahinajuc kamandziery „Крестьянинъ“, na szto im byŭ patrebiem toj zjezd!

Pajszła hutarka pra szkoły narodnyje. Wiedama, szto u nas nawuka ũ szkołach pastaŭlena nadta kiepska; dyj, jak kazaŭ adzin na zjezdzi, nima wiedama czamu wykinuli z narodnaj szkoły wielmi dobryje kniżki wialikaho ruskaho pedahoba Uszynskaho i zamiasta hetaho wuczac pa chrestamacii Bohojawlenskaho, hdzie piszecca tolki ab prawasłaŭnych manastyroch, światych i t. d. Ale-ż zjezd przynaŭ, szto ciapieraszuajaja szkoła u nas samaja najlepszaja dla narodu i pieramieniać ũ joj niczoha nia treba, bo jana abrusicielnaja. — Ahulnaho prymusowaho nawuczaniia tak sama nia treba zawadzić, a ũžo nijak nia možna puszczac u szkoły bielaruskaj mowy. — Relihii katalikoŭ-bielarusioŭ wuczyć tolki pa rasiejsku, a nie pa bielarusku ci pa

polsku. — Niekatoryje wuczycieli z wiosak kazali, szto ũsio heta nia tak dobra, ale ich nie pasłuchali.

Pra szkoły „tajnyje“ pry majontkach i pry kaściołach zjezd pastana viŭ, szto imi treba wuczac. Sud lohka karaje za hetyje szkoły, dyk zjezd dumaŭ, jak by wydać taki zakon, kab za tajnaje nawuczanie ciazka karała administracija biez suda. Zamysłoŭski hawaryŭ, szto jon i sam chacieŭ by wydać taki zakon, ale Duma nia zhodziceca, bo jana każe, szto „tajnaje“ nawuczanie nie taki ũžo wialiki kryminak.

Potym paczalisia mowy ab żydoch i palakach. ũsio, szto ab ich hawaryŭsio, možna korotka przedstawic ũ dwuch słowach: „kusi jaho!“

Predsiedaciel „Крестьянина“ p. Kowaluk staŭ łaajac wioskowych żydoŭ. Kali pasłuchać jaho i druhich, dyk wychodzić, szto żydy dla muzykoŭ horsz, ja ziamli trasieŭnie, jak chalera, jak japoney! Kab udaŭsio jak-niebudź znisztożyć żydoŭ, to kożny muzyk adrazu paczaŭ by szto dzieŭ jeści bliny z wieraszczakaj, szkoła by sama paprawiłaŭ, ziamli było-b lahezej muzykom dastać u arendu—adnym słowam, ũsio było ty dobra! A to ciapier, bacz, pa miasteczkach i wioskach usie żydy, — każe Kowaluk, — szto-dzieŭ bahaciejuć i bahaciejuć... Prypominim tut słowy dep. Zamysłoŭskaho, katoryje jon skazaŭ paśla wybaroŭ, szto żydoŭ nia možna puszczac u wioski, bo jany muzykoŭ robiać rewalucionerami; ci nie staje przyczyny i na zjezdzi piarunami smalili żydoŭ? — Niechaj naszy żydy molacca Bohu, kab pany Kowaluki i Zamysłoŭskije jak koleczy nie dastali ũłaści, a to tady jany ũ stupie staŭkli by żydoŭ! Dobra, szto wiedaŭ Boh, nia daŭ roh.

Dastaŭsio wielmi i bielarusom za toje, szto dabiwajucca prawa na swaju rodnuju mowu!

Jeszcze pierad zjezdam niechta pasłaŭ u hazetu „Свѣтъ“ maleŭki danosik: woś, joś takije bielarusy (padkuplenyje), katoryje każuc, szto „ruskije“ ich pryciskajuc i nie dajuc im żyć, a ũsio heta — polskaja „turyga“, bo bielarusioŭ choczuc wuczyć czytać i pisać pa bielarusku, a tahdy, bacz, ich pierawiarnuc ũ palakoŭ.

Dziwna rzecz, da czaho ludzi nie dabreszczu-  
ca! Ciapier 8½ miljonou bielarusou haworać usie ũ  
swajej rodnaj mowie, a kali nawuczacca jeszce i  
czytać pa swojemu, to ũžo (jak dawodzić „Свѣтъ“)  
pierastanuć być bielarusami i zrobiacca palakami!—  
Papaŭ bielarus, jak u nierad: ni ũžad, ni ũpierad!  
Bo-ż „istinno-po'skije“ ludzi wajujuć z bielarusami,  
każuczy, szto bielaruszczyna szkodzić ichniej „pol-  
skości“,—a „istinno-russkije“ kryczać biez konca:  
bielarusou palaki padkupili, kab jany ad swajej rod-  
naj bielaruskaj mowy nie adrekalisia!... I hetak tyje  
„istinnyje“ adny prad drubimi starajuca ũziać bie-  
larusa pad swaju kamandu, kab pašla naczkawać na  
druho.

Nam zdajecca, szto palityka ckawańnia adnej  
nacji na druhoju da dabra nasz kraj nie dawiadzie.  
Kali ũsie nacji buduć mież saboj hryzcisia u nas,  
to muzyku ad hetaho mała budzie karyści: dla jaho  
niczoha rabić nia budzie. Kab nia skonczy-  
łosia tak, jak u adnej bajce. Hałodny czaławiek;  
iduczy, ubaczyŭ na drewie szynka wisić; jon za  
szynku. Ale pińnawaŭ szynku sabaka, dy harknuŭ  
na jaho: „nie czapaj! heta maja szynka! idzi won!“  
Tut czaławiek dadumaŭsia, szto zrabieć: pabieh da  
domu, ũziaŭ swaju sabaku i napuściŭ na tuju. Sa-  
baki kinulisia adna na adnu, hryzucca mież saboju,  
a czaławiek schapiŭ szynku i uciok. A. ũ.

## Skolnaja sprawa u Turcii.

Dabiŭszysia konstytucii i swobod hramadzkich  
dla swajho kraju, tureckije rewolucjonery — „mła-  
doturki“ ũžo prystupili k pracy, kab dla nowaho  
parlamentu pryhatawać raniej prajekty zakonoŭ ab  
nowych swobodnych paradkach. Razam z druhimi  
sprawami, jany zaniialisia i nadta waźnaj dla ũsiech  
nacji, szto żywuć pad turkami, sprawaj ab narodnaj  
praświeci. Kamitet mładoturkoŭ ũ Makiedonii apra-  
coŭwaje zakon ab szkołach: pa hetamu zakonu maje  
być zawiedziana *ahulnaje prymusawaje nawuczawanie*  
ũ narodnych szkołach s tym, kab usich nawuk  
uczylu by ũ toj mowie, jakoj haworać u siabie doma  
wuczni,—znaczyć, kab szkoły byli *nacionalnyje*. Za  
toje ũ siarednich szkołach (himnazijach) mładoturki  
choczuć zawiastać wuczeńnie ũžo bolsz pa tureku.  
I woś chryścianskije narody ũ Makiedonii nie zda-  
wolony hetym: bołgary, serby i dr. damahajuca,  
kab i ũ himnazijach ũsia nawuka dawalać by wucz-  
niom ũ rodnaj ich mowie.

Za toje, kab usie szkoły biez rozniicy byli *na-  
cionalnyje*, stajac mocna ũsie tyje niewialiczkijsze na-  
rody, szto żywuć ũ Makiedonii. I nia dziwa: nacio-  
nalnaja szkoła—heta najlepšy sposab szyrć ũ na-  
rodzie praŭdziwy świet nawuki, toj świet, biez ka-  
toraho niwodnaja nacija nia może narychtawać żyć-  
cio swaje sama, biez czużoj apieki, dy tak, jak joj  
wyhadniej.

Wielmi cikawyje reczy ab nacionalnaj szkole  
pisze H. Rokow (hl. „Вѣстникъ Востанія“ № 4,  
Апрѣль 1908. „О національно-патріотическомъ воспита-  
ніи“). Jak jon dawodzić, tolki szkoła nacionalnaja  
maje możnaść dać narodu najbolsz karyści: jana  
znaje i rozumieje duszu jaho, jaho dumki, potreby  
žadania; jana wuczyć ũ mowie narodnaj, znajomy-  
mi i paniatnymi słowami tłumaczyć nowyje, nie-  
wiadomyje słowy, reczy i dumki; jana najbarździej  
zdaleje pakirawać myśli i serce padrastajuczycy

hramadzian na tuju samuju darohu, pa katoraj idzie  
ũwieś narod i katoraja maje metu zdawolić spra-  
wiedliwyje damahania, kulturnyje potreby jaho.

Dyk wot czamu i bołgary, serby, albancy i dr.  
nacji ũ Tureczczynie ũ toj moment, kali ũ cełym  
kraju nastraiwajecca nowaje życie, starajuca ũma-  
cawać szkoły i nawuku ũ rodnaj mowie swajej na  
ėwiordym fundamentach.

## Mużyczaje życie.

Boże, Boże twaja wola!  
(Choć i może heta hrech):  
Szto za życie, szto za dola, —  
Prosta płacz biare i śmiech!

ũ chacie czorna, nieprzybrana,  
Parasiata pad palkom,  
Pawucinaju zatkana  
Stol i kuć nad abrazom.

Dzieci ũstanuć pašla noczy —  
Kryk, choć wuszy zatykaj;  
Dym s kaminku lezie ũ woczy,  
Dzied siarduje — a-je-jaj!

A jak czasam hdzie źbiarecca  
ũ chacie s paru szcze žanok,—  
Swarka taja nie źwiadziecca,  
Z dzień hryzucca za harszczok.

ũ spor ũmieszajuca muszczyny,  
Nu, i pojdzie ta ta-ta!  
Paŭplatajuca ũ czupryny,  
Redka stanie barada...

Tak ũwieś wiek pieretaŭczesz ia,  
I nima taho dabra:  
Poki żyć ty prybiajesz's'a —  
Umirać ũžo para.

Jakub Kolas.

## Aswabadzeńnie deputatoŭ I-aj H. Dumy.

ũ hetym tydni wyjszli na swobodu blizka ũsie  
deputaty Pierszaj Dumy, katoryje ũ Piecierburhu  
i ũ Maskwie adbywali ũ turmie karu, prysudżenuju  
im za padpisańnie «wyborhskaho wozzwania». Wi-  
tali ich usie, chto liczyć karystnaj pracu Pierszaje  
Dumy i pierszych narodnych przedstawiceloŭ; ich  
wybarszczyki pasyłali im listy s pazdraŭleńniem i  
szmat kwietak.

ũ Maskwie termin adsiedki skonczyŭsia 11  
sierpnia. ũ toj że dzień aswabadziŭszyjesia depu-  
taty sabralisia na kwatery kn. Dołhorukowa, hdzie  
ũžo czekali ich przedstawiceli ad maskoŭskich wy-  
barszczykoŭ i ad partii „narodnaj swobody“. Kn.  
Dołhorukoŭ prywitaŭ ich hetkaj mowaju:

„Toje hore, szto wy praz try miesiacy ciarpieli  
ũ turmie, — z wami razam ciarpieli nia tolki žycieli  
Maskwy, a i hramadzianie ũsiaje Rasiei. Wy jechali  
ũ Dumu, jak najlepšyje ludzi ziamli ruskaj. I my  
ani na moment nie pierastali wieryć ũ heta i tady, jak  
wy zasiedali ũ Pierszaj Dumie, i jah was sudzili, i  
jak trykali ũ turmie. Siahodnia waszaje nieszcza-  
ście skonczyłosia, i my, kab adpłacić wam za jaho,

tak sama hatowy niasci ciapier wasze hore, kali heta budzie patrebna dla Rasiei“.

Hawaryli mowy i druhije. Tizskin skazaŭ: «Swajej swobodaj wy zaplacili za narodnuju swobodu, i narod nikoli wam hetaho nie zabudzie. Duma addała was turmie, a turma iznoŭ zawiadzie was ŭ Dumu». — Hawaryŭ i byŭszy pradsiedaciel Druhoj Dumy, Gołowin. — Pradsiedacielu I Dumy Muromcewu addali padarak ad jaho wybarszczykoŭ. Muromcew adkazwaŭ na prywitannia i dziakawaŭ usim, kaŭczy, szto jon wieryć, szto prydzie jeszcze czas, kali niedaunije aresztanty iznoŭ buduć pracawać ŭ Hasudarstwienaj Dumie i addaduć usie siły swaje na karyść narodu.

Turma pryszłasja deputatam nialohka: mnoha z ich pachwareła i prosta s turmy musieli jechać za paradaj k daktarom. „РѢЧЬ“.

## LAWON.

(Pieśnia — kazka).

Żyŭ na świecie Lawon,  
Moład, duży byŭ jon,  
Tolki z wolej i dolej nia baczyŭsia:  
Drenaie ŭ chacie krywoj  
Z sonnym sercem, duszoj,  
A wychodzić—śleziemi śled znaczyŭsia.

Aż woś czuje Lawon  
Sa ŭsich kliki staron,  
Szto jon dureń, żywie pa bydlaczamu.  
Dyj sam tut zrazumieŭ,  
Szto dum świetłych nia mieŭ,  
Szto padobien byŭ drewnu chadziaczamu.

Zwaruchnuŭsia Lawon,  
Jak wada, jak ahoń,  
Paznaŭ siłu ŭ sabie niebywałuju;  
Užo bieda—nie bieda,  
Užo nuda—nie nuda,  
Zapieŭ pieśni swaje razudałyje.

Ziemia stohnie, dryżyc,  
Jak piaje, jak kryczyć,  
Jak praświety sabie damahajecca,  
Aż ad piesień takich  
Strach napaŭ na druhich,  
I woś czornaja moc padymajecca.

I paszło ŭsio ŭwierch dnem,  
Świsty, jenki kruhom,  
Hruhany na dabyczu zletajuca:  
Szczaste dać biedaku  
Nia ŭsim szło na ruku, —  
Nie ŭ ruku, szto Lawon pracuchajecca.

Darma silen Lawon  
I adważny tak jon:  
Na padmohu darma jon nadziejecca;  
Haławu u baju  
Daŭ za praŭdu swaju, —  
Tolki pamiatka-nasyp widniejecca.

Lażyć, dremieć Lawon,  
Na hrudziach wyras klon;  
Kali-ż wiecier na świecie raschodzieca,  
Szumić szumna toj klon:  
Jeszcze ŭstanie Lawon —  
Hej, Lawony u nas nie pazwodziacca!

J. L.

## Chilibertowa Pakuta abo jak i czamu rycar zraziŭsia kraŭcom.

Było heta daŭno, daŭno.  
Śmieły bahaty rycar Chilibert zastukaŭ mocna  
mieczom u dźwiery nieba.

— Apostoł Piotr! Niabiesny kluczar, atczyni  
dźwiery, bo praklaty turka rasparoŭ mnie żywot,  
trybuchi wyskaczyli i uciekła dusza.

Apostoł Piotr wysunuŭ haławu ŭ wakonce,  
szto kala niabiesnych warot, zirknuŭ praz wakula-  
ry, chto zawie, i każe:

— Aha! woś i pamior ty, Chilibert, niaboże!  
Nu, nie sumuj,—krużi nie wiarci, a ŭsiakamu treba  
umierci. Ale czamu ty tak razszumieŭsia?

Chilibert razhniewaŭsia, dy każe:

— Treba mnie było macniej stukać! Ja nia  
dumaŭ, szto wy ŭsie ŭ niebie pasnuli. Mnie heta  
dziwa, szto treba jeszcze stukać. Kali taki ważny  
i bahaty niaboszczyk, jak ja, pychodzić, treba, kab  
raniej waroty byli adczynieni.

Apostoł Piotr cichińka każe:

— Užo wybaczaj, szto tak zdaryłosia, brat  
Chilibert. Ale, bacz, wyjšzoŭ musieć nieparadak:  
twajho imiani nima u mianie ŭ spisku.

— A jaki u ciabie spisak? — zdziwiŭsia Chili-  
bert.

— Spisak sprawiadliwych niaboszczykoŭ, ka-  
torym treba warota da nieba adczyniać.

— A mianie ŭ tym spisku nima?

— Ani ni!

— Dziwa!—każe Chilibert.—A nawat i brydka.  
Zabylisia zapisać takoha ważnaha niaboszczyka.

— Hm...—adkazwaje niabiesny kluczar.—Kali  
ty peŭnie wiedajesz, szto tabie treba być u niebie,  
to może i wyszła abmyłka, chacia datul nie bywała  
abmyłki u maim spisku.

— Jakże nie abmyłka?—kryczyć Chilibert. —  
Kudyż, jak nie ŭ nieba, papaści mnie, słaŭnamu ry-  
caru Chilibertu?

— Zaŭsiahdy,—każe Apostoł Piotr,—tyje, ka-  
torych nima ŭ maim spisku, iduć u piekła, a kali-  
tam ich nia prymuć—dyk u czyściec.

— Szto-o-o?—zaroŭ Chilibert.—U czyściec? Mia-  
nie? Jak ty śmiejesz? Ci ty wiedajesz, szto ja ot  
hetaju samaju rukoju zabiŭ u baju, dla Bożaj chwa-  
ły, sto dwadcać dziewięć turkaŭ, a sto trydecataho  
tolki tamu nie zabiŭ, szto jon mianie zabiŭ. Ci ty  
wiedajesz, szto ŭadnym pahanskim horadzie my nie  
szkadawali ni starych, ni bab, ni dzieciej?! Hubili  
my ich, jak szalonyje, aż kroŭ wyszej damoŭ świs-  
tała...

— Jakże, jakże,—każe apostoł Piotr.—Dobra  
pomniu. Kroŭ świstała jeszcze wyszej, bo aŭ u nie-

ba, i padała krywawaj rasoju na krylla aniołoŭ, na biełuju adziežu swiatych. I dumali my ūsie ū niebie z płaczem i horēm: oś, znoŭ jakiś szalony zdziukujecca na ziamli nad swaimi bratami i lje niawinnuju kroŭ, dumajuczy uhadzić hetym Bohu. A toż byŭ ty, Chilibert!

— Ū maim rodnym horadzie, — chwaliŭsia dalej rycar, — ja prykazaŭ aresztawać usich heretykoŭ, czaradziejoŭ, wuczonych knihajedoŭ, starych bab i bahatych starcoŭ. Ja ūziaŭ ich razam z siemjami, pazbiraŭ ich knihi i dabro ū kuczu i spaliŭ usich na ahni, a popieł puściŭ z wietram.

— Och, lepsz użo nie ūspaminaj, — jenknŭ Apostoł Piotr. — Ūsim nam ty zacieruszyc woczy hetym popiełam. A hety śmierdziuczy dym z ludzko-ha miasa! My aż paczarnieli ad jaho, a czerci śmiejalisia z nas, pytajuczy: czamuż wy nie biełn-kije? Woś, jak ty ūhaściŭ nas hetym dymam. I ciapier, jak uspomniu, czychać chocecca.

Chilibert zdziwawaŭsia, ale kaszlanuŭ i każe dalej:

— Ab hetych praklatych żydoch, prociŭ kato-rych ja wajewaŭ...

— Słuchaj, Chilibert, — hnieŭna pierapyniŭ jaho apostoł Piotr. — Na twaim miejsu ja-by ich tak nie praklinaŭ, haworaczy sa mnoju — z czaławiekam, katoraho baćka, dzieŭ i pradzieŭ byli żydami. Jaż i sam da śmierci byŭ żydam i spaŭniaŭ żydoŭski zakon.

— Hm... Ab hetym ja, praŭdu skazać, nikoli nie padumaŭ! — każe Chilibert. — Nia hniewajsia na mianie, dobry Piotra.

— Boh daruje, Chilibert. Nu, dyk szto ty chacieŭ kazać ab żydoch?

— Kali hajusia, kab ty nie razhniewaŭsia.

— Nu, i nie hawary. Ja tych żydoŭ i tak znaju.

— Adkul ty ich znajesz? — zdziwiŭsia Chili- bert.

— Jakże, — zaśmiejeŭsia apostoł, — jaż ich pukaŭ ū nieba!

— Być nia może! Żydy, katorych ja hnaŭ, siadziać ciapier u niebie?

— A jakże, Chilibert: usie tyje, katorych ty muczyŭ, paliŭ, zabiwaŭ, choć czasami i mała war-tyje byli ludzi, ale naciarpielisia dawoli na ziamli i trapili ū nieba.

— A ja zaŭsiahdym dumaŭ, szto zabić niawier- naho, abo zdziukawacca nad im — heta znaczyć zra- bić urodu Bohu i światym. Tak mianie zmałku wu- czyli.

— Kiepska ciabie wuczylu, Chilibert. Zakon Boży dla ludziej każe: nie rabi druhomu, szto tabie nia lubo.

Tak skazaŭ niabiesny kluczar i zamknŭ wa- konce. A Chilibert astaŭsia za dźwiaryma.

Paczaŭ iści doszcz, i rycar nadumaŭsia scha- wacca choć u piekła. Pastukaŭ u piekielnyje dźwiery.

— Pryniaŭ by ja ciabie z radaŭsju, — każe wy- sunuŭszysia praz wakno car Irod, — ale na tabie chrest i nima ciabie ū maim spisku. Idzi lepsz u czy- ściec.

— Nima czaho rabić. Czyscicie tolki mnie i astaŭsia!

I paszoŭ Chilibert, a czyścowy waroty sami szyroka adczynilisia; wyszoŭ jamu na spatkanie cza- ławiek taki strohi, surjozny i pawioŭ Chiliberta ū czyścicie. Nie spadabałsia jamu tam.

— Ci nima, — pytaje — tut jakoha prałazu ū nieba?

— Nima, — każe toj czaławiek, — jośe tolki szy-

rokije warota. Piarojdziesz praz ich, jak na toje zasłużyysz.

— A czym-żeż mnie zasłużyć?

— Ot, baczysz, chodzić tam szmat biedakoŭ. Chodzić jany, biednyje, biez adzieży. Heta ūsio ludzi, katorych ty pry żyćci biŭ, muczyŭ, katawaŭ. Ciapier za karu pawinien ich usich adzieć.

— A czymże mnie ich adzieć?

— Ot, twaja świta. Saszjesz z joj adnu adzie- żu, — jana znoŭ jak ceła stanie, aż pakul kożny z tych biedakoŭ nia budzie adziety. Z kaszuli, z par- cianak parobisz nitki, z miecza nastrużesz ihołak, z kalezuli i naża parobisz nożniczki i guziki.

— Panie, ależ ja sam hoły astanusia!

— A jany czyż adziety?

— Nu, niechaj budzie pa twojemu! Kab tolki na tych hołych niebarakoŭ nie hladzieć, bo aż ser- ce mleje z żalu.

— A heta, — każe czyścowy kluczar, — tabie tawarysz, kab nie nudziŭsia, — i padwioŭ da Chili- berta taho samaho turku, katory jamu rasparoŭ żywot.

Prywitalisia jany pieknie z tym turkam, i py- tajecca turka Chiliberta:

— Ty za szto tut?

— Za toje — każe Chilibert, — szto zabiŭ szmat niewiernych. A ty?

— A ja zabiŭ szmat chryścian.

— Za toje wy tut aboje — każe kluczar, — bo pralili szmat ludzkoj krywi i nie pazwalali ludziam chwalić Boha, jak sami chozczu.

I siadziać Chilibert z turkaj na hary u czyścym i szyjuć, szyjuć. Jak paszjuć a dzieżu, skinuć jaje tym niebarakam i cieszacca, szto adzin bolejš czała- wiek adziety, szto skarej papaduć u nieba. Pahladzić Chilibert na turku, turka — na Chiliberta, za- śmiejucca, i, admieryŭszy znoŭ sukna na adzieżu, sahnuŭszysia, szjuć dy szjuć.

Pieraroblenu z A. Amfitieatrowa.



## Biełaruskaja paezija.

# „Żalejka“

## pieśni Januka Kupały.

Da niedaŭniaho czasu za biełaruskaju mowaju nichto u nas nie pryznawaŭ prawa na swaje asob- naje życie; jaje wyśmiejwali, nazywali „dubowaju“, „chamskaju“; joj adwodzilasia samaje niezawidnaje miejsco: dalej mużyckaho zadworka, dalej ubohich mużyckich paloŭ nie śmieła prachadzić mużyckaje prostaje słowa. U szkole i ū żyćciu ūsio było zro- blena tak, szto i sam mużyk-biełarus staŭ curacca i rodnaj mowy swajej, i swajho narodu.

Narodnyje pieśni taptalisia ū hraź. I waśmimi- ljonny biełaruski narod, pryduszony wiekawym ucis- kom, zabyty Boham i ludźmi, rzasiejany siarod nie- prytulnych bałot, lasoŭ, hor i piaskoŭ, — nia m'eŭ nawet pieśniaroŭ — „pieczalnikoŭ“ i zastupnikoŭ swa- ich, szto ū pieśniach mahli by raskazać pra jaho hore i radaści, pra jaho nadziei, żadaŭnia lepszaho żyćcia..

Tolki niadauna nad ciomnaj i pachmurnaj Bielarusju stali krychu raschadzicca chmary, wuzienki luzc świetu i ciepła paczaŭ licca ũ zmuczenuju duszu muzyka-bielarusa. Taki daczekaŭ narod nasz swaich „pieczalnikoŭ“...

Da hetych „pieczalnikoŭ“ bielarskaho narodu należyć piersz-napiersz małady pieśniar Januk Kupała. Zatrzymajemsia daŭżej na tworach druk.

Twory Januka Kupały dahetul drukawała tolki „Nasza Niwa“, ale ciapier pieśni jaho wyszli ũ świet u asobnaj kniżce, katoruju małady pieśniar nasz nazwaŭ „Żalejkaj“. Pieśni Kupały—heta lustra, ũ katorym świecicca dusza bielarusa, jaho życie, jaho rodny kraj; heta praŭdziwy, niepadrobleny hołas, szto wychodzić z samaj hłybi narodnaj duszy, — heta „kryk—szto żywie Bielaruś!“ — I chto raniej nia wieryŭ, kab bielaruski narod moh pracnucca i pajsci swajej ũłasnej darohaj, toj ciapier musić przyznać, szto bielarusy jeszcze nie umiorli, jeszcze mająć siłu żyć i razwiwacca, szto ũžo sami jany „masuć swaju kryudu na świet cely“, zachacieli „ludźmi zwacca“.

Dumki i pohłady „Żalejki“—heta tyje ż dumki i pohłady, szto żywuć ũ narodzie. ũ nadta charo-szym wierszyku „Da muzyka“ pieśniar nasz pytaje:

„Ej, skaży, mužyczok,  
„Dzie ty dolu padzieŭ?  
„Ci ũtapiŭ ũ ruczajok,  
„Ci prapiŭ, ci prajeŭ?“.

i my wiedajem, szto ũsie biedy papraŭdzie tak pry-cisnuli bielarusa, szto i dychać jamu ciazka. Ale pieśniar razem z narodem wieryć, szto taja dola kaliś znojdziecca,

„Sztó wiesna nasze hore,  
„Jak śnieh i zawieju,  
„Pachawaje ũ reczce; —  
„Sonce spalić abniom“...

szto ũžo

„Blizki toj dzianiok, kali  
„Szczasna zapanujem,  
„Staniem sami my ludźmi.  
„I kraj adbudujem“.

(„Pieśnia a pieśniach“).

Da wialikaj pracy „budawańnia kraju“ klicze pieśniar nasz „swoj lud“; jon zawie ũsich „pracawać za traich, kab nie dacca nudzie“ („Nuda“, str. 54). Dobra udałos'a Kupale pierałażeńnie narodnaj kazki ab „Kaniuchu“, katory byŭ praklat Boham i naznaczeny wieczna prahnuć za toje, szto z hultajstwa i siabelubstwa admowiŭsia ad ahulnaj raboty „dabywańnia wady“,—raboty, katoruju daŭ Boh ũsiamu żywomu. Hety wierszyk paświaszczajecca dumce ab supolnaj, zhodnaj pracy hramadzkiej, biez katoraj narodu nijak nielha palepszyć życia swajho. Pieśniar mocna wieryć ũ siłu hramady:

„Hramada—wialiki hmach!  
„Adzin laże—sto idzie,  
„A chto-ż roŭny hramadzie?“

ũ „Żalejcy“ mnoha wierszykoŭ, hdzie rysujecca obrazy życia muzykaho, rodnej staronki („Heta kryk, szto żywie Bielaruś“) — obrazy rodnych biarozak, alszyn, lipy; i ũsiudy poŭna hłybokaj ũłaśliwaści, ceplaty, lubwi da biednaho, zabitaho kraju:

„Niewiasiołaja staronka  
„Nasza Bielaruś:  
„Ludzi—Janka dy Symonka,  
„Ptuszki—drozd dy huś!“

ũ pieśni „Czaho b ja chacieŭ“ pieśniar haworyć, szto nie żadaŭ by sabie ni bahactwa porucz z biadoju narodu, ni szezacia u zabitaj, pryniżenaj staroncy:

„Hej, skazać że, czaho ja chaczu?  
„Za szto serca by nawet adlaŭ?  
„S czaho twar ja slezami maczu?  
„Ci-ż z was heta kali chto zhadaŭ?  
„Dyk wot czujcie, czaho-b ja chacieŭ,  
„Ab czym dumaczki tolki maje:  
„Kab moj lud maju pieśniu zapieŭ  
„I paznaŭ, ab czym pieśnia pija!“

My szczyra padtrymoŭwajem dobraje żadannie pieśniara. Niechaj jaho dumki, „dumki-wiesiałuszki“, szto ũ sercy paety narodnaho „niby pruszki pieśniaj azwalisia“, znajduć sabie darohu ũ koźnuju chatu wioskowaho bielarusa. Niechaj „Żalejka“ budzić narodnaje samopaczućcie, niechaj pamahaje bielarusom pracnucca ad wiekowabo snu, żyć nowym życiem, raści i razwiwacca ũ dobrą zhodzie i razam z bratnimi susiednimi narodami!

Władak z Kazimirouki.



## Jak wyjdu za chatu...

Jak wyjdu za chatu

Na trawu-łahi,  
A sztoż łasić budu,  
Boże darah?

Oj, lu-li, lu-li,  
Sztóž budu kasić?...

Tudy-siudy, siam-tam —  
Śmiech kazaci ludziam:  
Siwec, ajer, kupjo, —  
Wot i ũsio, wot i ũsio!

\* \* \*

Jak wyjdu za chatu,

Dzie dabro-sznurok,  
A szto budu żać ja,  
Zbirać, wieści ũ toł?

Oj, lu-li, lu-li,  
Sztóž budu zbirać?

Tudy-siudy, siam-tam —  
Śmiech kazaci ludziam:  
Miatłu, birsu, zwaniec, —  
Wot i ũs'o, i kaniec.

\* \* \*

Jak wyjdu za chatu,

Bor szumić, pija..  
A sztoż budu siecz ja,  
Dzie chwojki maje?

Oj, lu-li, lu-li,  
Dzie drowy, biarno?

Tudy-siudy, siam tam —  
Śmiech kazaci ludziam:  
Łaza, korcezyk, hnijo, —  
Wot i ũsio, wot i ũsio.

\* \* \*

Jak wyjdu za chatu,

Daroha idzie,  
A kudy-ż kudoju  
Mianie pawiadzie?

Oj, lu-li, lu-li,  
Kudy-ż zawiadzie?

Tudy-siudy, siam-tam,  
Śmiech kazaci ludziam:  
U wastroch, u karczmu,  
Wot i ũsio usiamu!...

Januk Kupała.

## Z Białarusi i Litwy.

(Ad własnych korespondentów).

**Barysów Minskaj h.** Ciapier pa ūsim pawiecie prapadajuć swiñni ad roży; naród maje wialikuju stratu, swiñni mruć ūsio roŭna, jak muchi ad muchamoru; karowy tak sama ū niekatorych miejscach chwarcujuć na nohi (chwaroba racic); a wiedama, szto karoŭka i swiñka—ūsia padmoha naszaho białarusa i jaho siamji. U nas zawiedziana ū Minskaj h. jak-by ziemstwa, i ū Barysawie jość ziemski weterynarny dochtar. Ale niejako weterynarnaja sprawa drenna zawiedziana. Adny kaźuć, szto ziemstwa i weterynarny doktor winawaty; druhije kaźuć, szto sami mużyki nie dajuć szczepli swiñniom lekarstwa ad roży, bo nia wierać, chocia Ź na całym świecie szczepliac lekarstwa, i jano pamahaje. Niekali z Białarusi wywozili szmat swiniej i ū druhije huberni, a ciapier siudy przywoziać. Dobra było-by, kab ziemstwa razdawalo narodu kniżki, hdzie wytłumaczona ab chwarobach skaciny i jak ich laczyć.

**Banadyś.**

**Michajłouskaja wołać** (kala st. Padbrodzie SPB-W. Ź. d.) Swiencianskaho p. Wilensk. h. Na ūsio wołać u nas usiaho adno wuczyliszczec. Zułousko-Sorokpolskaje sielskaje obczestwo wielmi chce adkryć wuczyliszczec, bo ad własnoj szkoły kala 20 wiorst—nadta daloka! Ziemi na schodzie prawiu, szto jon chce adkryć szkołu hramaty, ale mużyki chcuc lepszej szkoły i na jaje nie paszkadujuć hroszy. Kala w. Podworszeczyzna dajuć pad szkołu bolsz jak dziesiacinu ziemi kala samaho swiencianskaho hascinca. **Wineuk Tubis.**

**M. Krasnaje Wilen. h. Wilejsk. p.** Ruski wialiki pisar Maksim Gorki razskazywaje, jak u Odessi na przystani siedzieli 2 basiaki—stary i małady i paludnawali. Jeli jany harbuz i skarynki kidali u more. Baczać, szto pa bierahu idzie, śpieszajuczysia da swajho karabla, anhlicki matros... Nadta jon śmieszny by: wysoki, rudy nieskładny. Pahladzieu na jaho małady basiak, dy padniau ruku ūwierch, śmiajuczysia, i kinu skarynku prosta ū twar anhliku. Adrazu zatrymausia anhlik, a Ź zbialeu ūwies ad ciazkaj biezpryczynnaj kryudu... Słozy pakazalisia na waczoch, ale zmauczau na czużoj dalokaj staronce! Ale nie zmauczau stary basiak, hnieuina ūsta Ź jon z ziemi, nie spuskajućy waczzej swaich z maładoha tawarysza, i, jak u miech, lapnuu jamu pa twary... „Nie saromiaj Źe ty ruskaho imiani pierad czużyncam!“ — skazu Ź jon adchodziaczy ad maładoha.

Ū m. Krasnym chryścianie takije, szto za ich tak sama soram. Niedauna by Ź kala Szkoły szlub małych żydoŹ; kruhom szmat nazbirałasia ludziej katalikoŹ i prawasłaŹnych i paczali zdziekawacca nad żydoŹskim szlubam dy praszkadzac homanam czytać rabinu malitwy. Kożny czaławiek szanuje swaju wieru i chce, kab jaje szanawali i druhije; tolki toj, chto sam siabie nie szanuje, budzie naśmiechacca nad czużoj relihijej. I czamu jany liczac siabie chryścianami? **Czyszczawik.**

**Z Bielskaho paw.** Hrodz. hub. — Ū s. Kleniakach i skroŹ nawokoŹ Ź naszych miejscach jość taki zwyczaj: jak pamiraje baćka i pakidaje, naprzykład, troch synoŹ, dyk ziemi ūsio dzielać na trzy roŭnyje czaści—ad ūschodu na zachad i najstarejszemu dajuć ūschodniu czastku, siaredniamu—siaredniuju, a najmieszszemu—zachodniuju. Kali jość czatyry ci bolejsz synoŹ, to iznoŹ najstarejszy biare kancawuju

ūschodniuju czaść, za im pa paradku ad ūschodu na zachad biaruc czastki mienszyje braty pa starszynstwu, a najmieszszemu dastaje kancawuju zachodniuju czastku. Hety zwyczaj dobry tym, szto zawioŹ niejaki paradak Ź rozdzielach i nie daje starszym bratom wybirać najlepszije kawalki ziemi dy kryudzie małych; abyczaj toj trymajacca mocna i maje siŹ zakona.

Niadauno tut razbirałasia sprawa Ź własnym sudzie ab toje, szto starszyje braty skryudzili dzieciej swajho brata niaboszczyka i dali im nia tuju czastku, katoraja przychodila na ich dolu pa apisanamu zwyczajowi. Sud własny postanawiu przyhor, nie trymajuczys zwyczajowi; tady maci tych dzieciej padała u zjezd i, jak kaźuć, sprawu wyhrala.

— Waracilisia nazad mużyki naszy, szto chacieli pierasialicca Ź Akmolinskuju oblaść (Ź Sybiry) i pajechali tudy szukać ziemi dobrzej. Nie znajszou szty taho, czaho chacieli, przychali jany da chaty, a jak prad wyjezdami ūsio dabro swaje papradawali, dyk astalisia ciapier biez niczoŹ, bo hroszy, szto mieli, stracili na darohu i charezy.

**Michalka-Zapałka.**

**Bielski paw.** Hrodz. hub.—Lackaja Puszcza, szto abok Białowieżskaj (maje 11 tysiacz dziesiacin), ad kazny pierachodzić Ź zamien na kałmyckije sciepy i ziemi Ź Saratouskaj hub. da „udzielnaŹ wiadamstwa“. Mużyki chcuc prasić, kab im pradali trochi hetaj ziemi.

Iduc daŹdzy i praszkadzajuć zbirać s palej; salomy szmat, ziernie drennaje. **N.**

**U s. Szczytach Bielskaho p.** Hrodziensk. hub. mużyki (20 czaŹ) postanawili adkryć haspadarskuju supolku i zrabili przyhor ab tym, kab razsialicca na chutary. ūsie hetyje sprawy wiaducca przy naszaj bibliotecy; student P. H. i druhije ludzi starajucca pamahczy mużykom. Bieda tolki, szto u nas pa druhich miasteczkach i wioskach mała ludziej z nawukaju i nima bibliotek. **T.**

**Z Białowieżskaj Puszczy,** Hrodzienskaj hub.—Mużyki naszych wiosak (—Podolan, Stoczka i dr.), szto raskiuty siarod lesu, dastali niadauno przykaz, kab na sienaŹaci i Ź lesi nia stukali, klepajuczys kosy; heta za tym, kab nie puŹali zubroŹ i inszych ŹwieroŹ. Wychodzić, szto treba klepac kosy Ź chaci, bo-Ź, kab wyjści z lesu, przyszłosia-b iści wiarstou 20 40.

SienaŹaci mużyki tutaka biaruc ad „udzieloŹ“ i za heta addajuć palowu siena. Paszy swajej tak sama nima, dyk iznoŹ za jaje placiac „udielom“. Jeszcze niadauno za paszu Ź puszczy addawali s kożnaj haławy skaciny pa 1 rub. 40 kap., a pa 70 k. za kożnaje cialo i raboczaho wała ūsio razam Ź 1900 h. zaplacili mużyki za paszu 6942 rub. 80 k., Ź 1901 h.—6149 rub. i Ź 1902 h.—5909 rub. 20 k. U aposznije hody pasla zabastowak platu pamien-szyli na 20—30 kap. z haławy.

**Chalimon s pad Puszczy.**

**U s. Ostromeczewie** Bresck. p. Hrodzien. h. 6 chłapcoŹ i 2 dzieuczyny chacieli przedstawic teatr. Jany nawuczylisia przedstawiac pa ukraŹnsku „Natałku-PołtaŹniku“ KotlareŹskaho. Im pamahaŹ student R. Pajechali jany u Brest, pahladzieli, jak ihrajuć praŹdziwyje akciory, i dobra ūsio zrazumieli, jak zrabic teatr. 20 jula u s. Oreniczach Ź wuczyl-szczy adbyłosia przedstawicennie; narodu było szmat. **Niemo.**

## Z usieh staron.

**Piecierburh.** Jak widać z oficialnych wieda-maćsiej, pa usiej Rasiei sioleta uradźaj azimoj pszaniczy horszy, jak *siaredni* (szto zaŭsiahdy bywaje), a jarawoj—siaredni. Tak sama blizka da siaredniaho padchodźić uradźaj żyta, i tolki awics dy jaczmięń uradźiusia trochi lepszy. Kali-b proszłyje hody byŭ dobry uradźaj i astałosia by krychu chleba ŭ zapasie, to hety hod byŭ by n'czoha sabie; ale jak tyje hody byli słabyje, dyk ciapier chleba mała, i ŭ niekatorych miescoch prydziecca dawac iznoŭ charczewuju pomocz. (Газ.-Кан.)

= Ad 1 da 8 sierpnia (aŭhusta), znaczycy za adzin tydzień ŭ Rasiejskich huberniach zachwareła na chaleru 1145 czał., pamiorła 517 czał.

= Ū lipniu (juli) miesiacu wajennyje sudy pryhawaryli na śmierć 161 czał.; pryhawory spoŭnieny nad 50 czał. („Сѣв. Зап. Г.“)

= Ū tym že miesiacu ŭ Piecierburhu nałażyli na siabie ruki 174 czał. (ŭ tym 116 muszczyn i 62 kabiety); zakoncezyli życie nie usie, a tolki 59 czał., — druhich adratawali. Mnoha nieszczasných pam-nulisia na heta ad niedostatku pracy i zarobku. („Вил. В.“)

**Kijeŭ.** Ū Łukjanouškaj turmie szyrycca tyfus. Zachwareli 223 aresztowanyje.

= Kijeŭskaja „Рада“ apiswaje taki pryhadak. Na bierahu Czornaho mora jość kazionnaja ziemia „Oblego“. Na joj užo hadoŭ dziesiac sidziac pierasielency z Ukrainy, razhorywajuc celinu, ciarebiać lesy i zarosli, prawodziac darchi i scieżki ŭ harach, dy haspadarac dobra. Dahetul jany tuju ziamlu try-mali ŭ arendzi, ale ciapier nadumali ŭmacawać jaje za saboju na zaŭsiahdy i prasili kaznu pradać im. Kazna zhozdiłaś.—Tady pryjechaŭ k im czynoŭnik da sprau pierasielennia M-ow, kab ahledzieć kawalki ziamli, szto mieli pradawacca, i sprawiedliwa razdac sielanam. Pryjszoŭ jon ŭ chatu adnaho czalawieka, pahladzieŭ na kuty i, nie ŭbaczyuszny niwodnaho abrazka, spytaŭsia: „Ci ty wierysz u Chrysta? Czamu nima abrazoŭ u chaci?“—Toj adkazaŭ, szto ŭ Boha wieryc, ale ŭ abrazy — nie, dyj tak nie zlażylosia kupic. — „Aha! Tak i wuczastka nie pałuczysz! Nie nadziejsia!“ — skazaŭ czynoŭnik i s tym pajechaŭ.

Dziwujecca „Рада“, czamu dla pierasielenczeskaho czynoŭnika nia usio roŭna, czy wieryc muzyk u abrazy, ci nie!

Praz hor. *Czelabinsk* (blizka hranicy Sybiry z Rasiejcej) ad 1 studnia (janwara) da 1 sierpnia prajechała ŭ Sybir 491 tys. 777 czał. pierasielencoŭ i 57 tys. 294 czał. chadakoŭ; waraciłasia nazad 18 tys. 505 pierasielencoŭ i 34 tys. 350 chadakoŭ. Wy-chodźić, szto ŭ hetym hadu chadakoŭ ŭ Sybir pajechała ŭ dwa razy miensz, jak u proszłym hadu. („Рада“).

Ū Italii wialikaje nieszczaście prycisnuło ŭwies narod: užo 19 miesiacoŭ, jak tam blizka saŭsim nima daždzu. Jeszcze ŭ proszłym hadu skonczyłsia zapas wady, jaki byŭ; ludzi mieli nadzieju, szto hety hod budzie lepszy, ale abmylilisia: sioleta pa-wysychali usie ztudni, reczki,—nima czym paliwac sady i harody, s katorych żywie tutejszy narod. Byli pryhadki, szto ludzi pamirali ad smahi.

Dzie nie dzie paczalisia bunty, i prawicielstwa ŭziałosia ciapier za toje, kab pamahczy narodu ŭ

biadzie. Ale pomocz idzie bolsz haradom, ŭ wioski wady nadta mała hdzie padwoziac. Za butelku wady płaciac pa 10, 12 i 15 kap., — darażej, jak za wino, katoraje tam wyrablajecca. „Рѣчь“.

Z Persii iduc wieści, szto wajna mież narodam i szachom za konstytuciju i nowyje paradki nia skonczyłaś. Horad Tehieran, katory zbuntawaŭsia proti szacha, jak toj razahnaŭ i razstrelaŭ Med-żylyis, nie paddajecca szachu dahetul. Szach pasłaŭ usmirać Tehieran daŭniejszaho wajennaho ministra Ajn-ud-Doŭle s 1,200 sałdatami. Ale życieli Tehieranu maju niemałuju silu: jany zrabili swaju „miliciju“ (wojska), pazabirali ad sałdatoŭ szacha har-maty; woś ich usmiryc ciazka. Razumiejuczy, szto silaju zachapic horad ŭ swaje ruki niemożna, Ajn-ud-Doŭle nadumaŭ hetkuju chitruju sztuku: jon pasłaŭ ŭ horad 20 czał. swaich sałdatoŭ skzacz paŭstancem, szto za imidzie jeszcze 6000 sałdatoŭ, dyk niechaj życieli Tehieranu sami z dobrej woli paddaducca jamu i nie dawodziac da pralićcia krywi. Tolki spałochać narod nie udałosia: nie czakajuczy, pokul prydziec padmoha „karacielnamu atradu“, narodnaja milicija napala na Ajn-ud-Doŭle, razbiła jaho atrad i samoha ŭziała ŭ niawolu.

I ciapier Tehieran astajecca ŭ rukach narodu. Paradak ŭ horadzi dobry, za im hladzie „milicija“ pad kamandaj Satarchana. Kożny dzień na padmohu paŭstancem prychoźiac atrady ludziej z aruż-żem z Kaŭkazu.

= Iznoŭ czutno stała pra ruskaho palkoŭnika Lachowa, szto pamahaŭ znisztożyć Medżylyis i konstytuciju ŭ Persii. „Sajuz ruskaho narodu“ pasłaŭ jamu telehramu, dziakujuczy za jaho rabotu. Na heta Lachow atkazaŭ, szto i dalej budzie wajewac proti rewalucii, a „sajuzu“ żadaje ŭzrastać na karyś Rasiei... „Рѣчь“.



## ICH SZKODA MNIE...

Nichto nia znaje eichich sloz  
I zloj majej nia znaje doli —  
Aprocz toj chatki, hdzie ja ŭzros,  
Aprocz toj pasieki pry poli  
I toj dorożki, szto pry reczce.

Sznurkom placiecica.

Nichto nia czuŭ moj ciazki stohn,  
Nie pażaleŭ mianie ŭ niadoli, —  
I tolki kos i sierpoŭ zwon,  
Szto miła tak braždzaŭ u poli,  
Mianie ŭcieszaŭ da cioplych sloz

I radaś nios.

I sienażac, i les, i łuh  
Mianie witali i szumieli,  
A ludzi złyje usie ŭwakruh  
S takoj pahardaju hladzieli,  
Szpilali serce, jak wuży,

— Im ja czuży!...

Duszu studziŭ mnie ich pahlad:  
Ja im czuży! Ci-ż może stacca?  
Nia czujuc sloŭ maich, parad,  
Mianie czurajucca, bajac!

I žal ludziej, szto hinuc ŭ emie,  
Ich szkoda mnie...

Haljasz Leużyk.

## Szto treba rabić, kab nie zachwarcé na chalery.

Kab uchawacca ad chalery, treba:

1. Nia pić syroha małaka, chłodnaho kwasu i syroje wady, a pić tolki prakipiejszaju wodu i małako.
2. Nia jeści syrych, a asabliwie niasp'ełych fruktoŭ i warywa (jabłyk, hrusz, sliŭ, ahurkoŭ i t. d.)
3. Pierad jadoju ũsiaki raz biezprymienna treba dobra myć ruki z myłam.
4. Usimi s'łami, jak možna, znisztażać much i nie dawać im sadzicca na charczy, bo jany raznosiać zarazu.
5. Dobra b. było za jadoju wypawać szklanku prakipiejszaj wady z 15 kapłami razwiedzienaj *salanaj kisłaty*. Pić patroszku hłytkami
6. ũ czas chalery jak najbolsz jeści kisły charcz.
7. Pierad jadoju i paśla jady pałaskać rot salonaju prakipiejszaj wadoju.
8. Ścierachcisia prastudy, asabliwie żywata. Spacieŭszy nie siadzieć na wietry. Nia pić chłodnaho. Nie kupacca. Na-nacz ciepłej ukrywacca. Nadziawać nabrusznik.
9. Nia jeŭszy, saŭsim na hałodny żywot, nie wychodzić z chaty.

## PACZTOWAJA SKRYŃKA.

M. Rukojni Wilensk. h. i paw. Juziuku Swajemu: wy piszecie:

... „ŭ hety ciażki czas dla nas mużykoŭ, ... tolki „Nasza Niwa“ razhaniaje nudu serca. Braty i pisary hetaj małeńkaj hazety! Wy piszecie ab naszaj biadzie i ab niedoli, nia hledziaczy, ci kamu padabajacca, ci nie! ũ niekatorych hazetach piszuc, szto nia treba ũspaminać ab tym i tym, naprykład, ab panszczynie... niekatoryje pany u nas nia lubiać „Naszaje Niwy“... Daj wam, Boże, doŭhaho żyćcia i szszaćcia“...

Ŭsie, chto pracuje dla „Naszaje Niwy“, pracując dla *idei*, wyszejszaj praŭdy na świecie. — Za heta dziakawać nia treba! Dziakawańnie może być takoje, szto szyrej iszli by naszy dumki. Razwodzić pra panszczynu szmat nima czaho, lepsz jaje zabyć! Bo kali chto, iduczy prz les, hrukniecca haławoj ad drewa, to jamu nima c abo razhladać drewa, ab katoraje jon zbiŭsia, a treba pilnawacca, kab u druhoje drewa nia ũrezacca! — A naszy wilenskije mużyki jeszcze ni ra u nie patrafili wybrać swaich ludziej ũ Dumu; jany nie czytajuć hazet i nie rozumiejuć nawet swaich praw ũ! Praz 1—2 hały budzie u nas ziemskaje samoupraŭleńnie, może tahdy biełarusy zrazumiejuć, jak wiaści swaje hramadzkije sprawy, i nia buduć siadzieć ũ wiekawiecznaj panszczynie, katoruju sami sabie robiać!

M. Haradok Bielastock. p. Hrodzien. h. Hrybku: waszy wierszy «Ciapieraszniaje Borodino» bajacca cenzury. „Swatannie“ dobry byŭ by feljeton, kab kaniec byŭ z jakoj moralju. Nie kidajcie pisać!

Tobolskaja hub. Tuhułymskaja wołaść (kala h. Tiumieni) w. Juszkowa Marku T-wu. Nia możecie — niechaj tak astajacca! Apiszycie życie waszaj wioski, czytacielom „N. N.“ budzie cikawa!

— Miadziol Wilen. h. Wilejsk. p. I. Sal—czu: napiszycie piersz, jak rabić dachoŭki z cementu (rysnak) i jakaja karyść jaje dla sielskaj haspaldarki.

M. Iwieniec Min. h. i paw. Wasilu Wasilku: „Nowyje jak świet malitwy“, naprykład, „Ojczje nasz, szto świecisz ũsiudy, aprycz serc i hałoŭ naszych“... Nia widzim mety, dla katoraj usio heta napisana! Pierakładajcie lepsz wierszy z rasiejskaho i polskaho!

M. Buclau Wilen. h. Wilejsk. p. Jance Scibaczu: Pra wuczyciela Z. my ũžo czuli; lepsz, kab jaho pastupki razbirali sami wuczycieli. Nia wiedajuczcy faktoŭ akuratnie, możem abmylicca! — A jeszcze wy piszecie: „ũ naszym cichim Buclawi zawielsia cheŭra, katoraja ũsim kamanduje i, szto chce, robić u wołaści; da jaje należyć i Z...“ — Ci ũ was usie tak zastraszeny?

S. Dubiny Bielsk. p. Hrodzien. h. Karaspandentu „Szmat chłopczykoŭ bajacca chadzić u wuczyliszczje, bo u ich puchnuć ruki ad liniejk“... Ciapier takich wuczyliszcz u nas mała! Jeszcze hien. Drahomirow skazaŭ: „учить указомъ и показомъ, отнюдь не касаясь руками!“ — Sami niczoha pamahczy wam nia możem.

## ABJAULENNIA.

## BALNICA DLA SKACINY

weterynarnaho doktora ST. BAKUNA

ahledaje, daje rady i prymaje na leczeńnie ũsielakuju chworuju żywiołu; tak sama prymaje dla raspaznańnia żywiołu, ab katoraj napeŭnie nia wiedama, ci i na szto jana chworaja.

Adres balnicy: Wilnia, Ostrabramskaja wul. № 16.

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.